

# Robotnicza arystokracja i biedni profesjonaliści. Imigranci z Polski i byłego Związku Radzieckiego w Nowym Jorku na przełomie XX i XXI wieku<sup>i</sup>

Anna Sosnowska<sup>ii</sup>

*The text attempts at explaining different positions that the two groups of Eastern European immigrants – Jews from the former Soviet Union and Poles – have acquired in the New York City labour market at the turn of the 20th and 21st century. The initial difference in the human capital, measured by education and occupation has been accelerated by the difference in social capital that the two groups could rely on in New York City (organizational network of legal and practical assistance coming from one of the wealthiest and prestigious group for post-Soviet Jewish immigrants versus support coming from working class but well-rooted group of Polish-Americans and ‘white ethnics’ for Polish immigrants). These different resources have been shaped in the course of over a century of Jewish and Polish migrations from Eastern Europe to the US. Additionally, since the late 20th century, the difference between the two groups has been further deepened by the legal status that is typically accessible to the two of them in the US (refugees vs immigrants, including the unauthorized ones). The text also compares the Eastern European immigrants’ position with other immigrant groups’ one in the New York City labour market. The US 2000 census statistics (The Newest New Yorkers 2000) document the difference in human capital and legal status of the two groups while results of my fieldwork in Greenpoint, a traditional destination of Polish immigrants in Brooklyn and of the existing qualitative research on post-Soviet Jewish immigrants in New York City provided data on social networks and extended evidence on human capital and consequences of legal status.*

*Keywords: Poland, former USSR, immigrants, Jews, Poles, New York City, occupational adaptation*

## Wprowadzenie

Celem tekstu jest próba wyjaśnienia zasadniczych różnic w zakresie sytuacji na nowojorskim rynku pracy pomiędzy dwiema największymi wschodnioeuropejskimi grupami imigrantów z krajów postkomunistycz-

---

<sup>i</sup> *Top Rank Labourers and Poor Professionals. Polish and Post-Soviet Immigrants in New York City at the Turn of the 20<sup>th</sup> and 21<sup>st</sup> Century.*

<sup>ii</sup> American Studies Center, University of Warsaw. Address for correspondence: aksosnow1@uw.edu.pln, sosnowska2808@gmail.com.

nych, tj. z byłego Związku Radzieckiego oraz z Polski, na przełomie XX i XXI wieku. Interpretacja, którą proponuję, składa się z kilku elementów. Po pierwsze, odwołuję się do popularnej i powszechnie stosowanej kategorii socjologicznej pochodzącej z prac Pierre'a Bourdieu: kapitału ludzkiego. Za Richardem Albą i Victorem Nee (2005) przyjmuję, że poziom kapitału ludzkiego imigrantów należy mierzyć ich zdolnością włączenia się do społeczeństwa przyjmującego na możliwie wysokich pozycjach w jego strukturze społecznej. Najlepszymi wskaźnikami tak rozumianego kapitału ludzkiego jest poziom wykształcenia, doświadczenie zawodowe, znajomość języka kraju przyjmującego, umiejętność prowadzenia biznesu i rozumienie reguł rządzących gospodarką kraju przyjmującego. Po drugie, w mojej interpretacji odwołuję się do obserwacji innych, klasycznych już, socjologów imigracji w Stanach Zjednoczonych, Alejandro Portesa i Rubena Rumbauta (2006: 95), według których *pozycja społeczno-ekonomiczna [imigrantów] w dużym stopniu zależy od sieci społecznych. Etniczne sieci społeczne są źródłem informacji o zatrudnieniu poza grupą etniczną, jak i o zatrudnieniu wewnątrz grupy, a także źródłem kredytu i wsparcia dla przedsięwzięć biznesowych. Za istotny czynnik wpływający na szanse zawodowe nowo przybyłego migranta uważają oni rodzaj prac, jakie wykonują szanowani członkowie grupy tworzonej przez imigrantów i potomków wcześniej przybyłych imigrantów z danej grupy etnicznej. Po trzecie, w mojej interpretacji wskazuję na amerykańską politykę migracyjną, często lekceważoną w wyjaśnieniach socjologicznych, wpływającą na pogłębienie i tak wielkich różnic między obiema grupami*<sup>1</sup>.

Dane empiryczne, które przedstawiam, pochodzą z kilku źródeł. Jednym z nich jest najbardziej wyczerpujący zbiór informacji o imigrantach w Nowym Jorku, tj. opracowanie *The Newest New Yorkers 2000. Immigrant New York in the New Millennium* z 2004 roku<sup>2</sup>. Na równie wyczerpujące, ale bardziej aktualne opracowanie danych zebranych w ostatnim amerykańskim spisie ludności z 2010 roku będzie można liczyć dopiero w następnym roku. Brałam pod uwagę dane dotyczące migrantów z Polski, Rosji i Ukrainy. Według szacunków spisowych, około 85 proc. imigrantów z Ukrainy i Rosji w Stanach Zjednoczonych to żydowscy uchodźcy (*The Newest New Yorkers 2000: 28*). A zatem dane te opisują przede wszystkim sytuację imigrantów żydowskich i to ich właśnie dotyczą moje wnioski<sup>3</sup>. Tam, gdzie moje twierdzenia odnoszą się do pozycji zawodowej Żydów z byłego Związku Radzieckiego, a nie imigrantów z Rosji i Ukrainy w ogóle, odwołuję się też do wyników sondaży przeprowadzonych na reprezentatywnej próbie rosyjskojęzycznych imigrantów żydowskich. Z punktu widzenia moich pytań badawczych, słabością tych źródeł jest jednak to, że są mniej szczegółowe, a próba obejmuje także rosyjskojęzycznych Żydów z innych krajów poradzieckich, w tym z Azji Środkowej (Kliger 2011; *Russian-Jewish Opinion Survey 2004*).

Głównym źródłem danych jakościowych natomiast są badania, które prowadziłam w ramach mojego projektu pt. *Polski Greenpoint a Nowy Jork. Miejsce na mapie prestiżu i rynku pracy po 1980 roku*. Między styczniem a wrześniem 2006 roku, a następnie w maju 2010 roku, prowadziłam badania terenowe, w tym obserwację uczestniczącą oraz wywiady biograficzne z imigrantami, oraz – co dla tego tekstu najważniejsze – 50 wywiadów z liderami polskiej społeczności na Greenpoincie, najliczniejszego i tradycyjnego skupiska polskiego w Nowym Jorku. Za liderów uznałam ludzi, którzy pracują lub pracowali w przeszłości z polskimi imigrantami z Greenpointu lub na ich rzecz, oraz których role społeczne dawały im szansę na ponadprzeciętną znajomość polskiej społeczności i wpływ na nią. Pytałam ich zarówno o ich własne historie migracyjne, jak i o wspomnienia oraz opinie o Greenpoincie i jego polskiej społeczności. Wywiady z liderami składały się więc z dwóch części: wywiadu biograficznego i eksperckiego. Wszyscy w tej 50-osobowej grupie byli imigrantami, tj. urodzili się w Polsce i tam spędzili formacyjny okres życia, choć Polskę opuścili w bardzo różnych okresach polskiej historii i rozwoju amerykańskiej polityki etnicznej. Wśród liderów znaleźli się migranci, którzy doświadczyli sytuacji prawnych różnego typu: tacy, którzy przybyli do Stanów Zjednoczonych nielegalnie, albo „wakacjusze”, tj. osoby, które nielegalnie przedłużyły swój pobyt po wygaśnięciu okresu ważności ich wizy; tacy, których USA przyjęło, zwłaszcza w latach 1980., jako uchodźców; tacy,

którzy przyjechali z prawem stałego pobytu i tzw. zieloną kartą zdobytą w loterii wizowej; i ci, którzy przyjechali jako imigranci spokrewnieni z obywatelem amerykańskim; ci, którzy przyjechali jako studenci. Liderzy charakteryzowali się różnym poziomem wykształcenia, które najczęściej zdobyli w Polsce, choć kilku z nich studiowało lub doksztalało się na kursach zawodowych w Stanach Zjednoczonych. Najstarszy respondent w chwili wywiadu miał ponad 80 lat, a najmłodszy – 28. Przeprowadziłam rozmowy z 29 mężczyznami i 21 kobietami. Wśród 50 liderów, z którymi rozmawiałam, było:

- 12 „etnicznych inteligentów”, tj. osób, które utrzymywały się z działalności kulturalnej na rzecz polskich imigrantów – płatnych pracowników etnicznych instytucji kulturalnych stworzonych przez lub dla polskich imigrantów: dziennikarzy lokalnej prasy wydawanej w języku polskim, nauczycieli w polskich szkołach; księży z Polski pracujących z imigrantami w polskich parafiach;
- 4 „inteligentów amerykańskich”, tj. osób, które utrzymywały się z działalności kulturalnej na rzecz społeczności nowojorskiej, w tym imigrantów, także polskich – płatnych pracowników amerykańskich instytucji edukacyjnych i kulturalnych na Greenpoincie: nauczycieli w szkołach publicznych i na kursach języka angielskiego dla imigrantów opłacanych przez miasto, bibliotekarzy;
- 21 przedsiębiorców, tj. ludzi, którzy utrzymywali się z prowadzenia firm, które miały siedzibę na Greenpoincie, i albo miały polskich klientów, albo zatrudniały polskich pracowników;
- 13 działaczy etnicznych organizacji finansowych i politycznych, aktywnych na Greenpoincie.

Liderów podzieliłam według kryterium ich głównej roli społecznej. Jednak powyższe kategorie nie są zupełnie rozłączne. Niektórzy przedsiębiorcy byli także nieetatowymi działaczami etnicznych organizacji finansowych czy politycznych. Niektórzy spośród etnicznych inteligentów prowadzili działalność gospodarczą, a inteligenci amerykańscy mogli być zaliczeni do inteligentów etnicznych, gdy na przykład pisali artykuł o polskiej literaturze dla lokalnej gazety polskojęzycznej.

Korzystałam też z wyników badań jakościowych dotyczących społeczności żydowskich imigrantów z byłego Związku Radzieckiego w Nowym Jorku autorstwa Annelise Orleck (2001), Avivy Zeltzer-Zubidy (2004), Frana Markowitza (1993), a także Ewy Morawskiej (2004), która porównywała imigrantów – Polaków i rosyjskich Żydów – w Filadelfii pod koniec XX wieku. Odwoływałam się ponadto do rezultatów przekrojowych badań ilościowych i jakościowych nad młodymi nowojorczykami – dziećmi imigrantów i Amerykanów – zgromadzonych w tomie *Inheriting the City. The New Second Generation Comes of Age* (Kasinitz, Mollenkopf, Waters 2008).

Inspiracją do napisania tego tekstu były wstępne wyniki moich badań. Podjęłam próbę zrozumienia, jak głęboko sięgają i skąd biorą się różnice w sytuacji zawodowej dwóch największych wschodnioeuropejskich grup imigranckich, po tym, gdy odkryłam, że dla liderów polskiej społeczności imigranckiej na Greenpoincie przybysze z byłego Związku Radzieckiego są główną imigrancką grupą odniesienia (Sosnowska 2010b). Z nimi głównie się porównują, choć jednak z trudem radzą sobie z wyjaśnieniem różnic w położeniu i sposobie życia między sobą a nimi. Co mnie zaskoczyło, moi respondenci rzadko mieli świadomość okoliczności wyjazdów z byłego ZSRR i statusu prawnego w Stanach Zjednoczonych migrantów stamtąd. Wiedzę o tym, że grupa imigrantów z byłego Związku Radzieckiego składa się głównie z Żydów, traktowali jako nieoficjalną, kontrowersyjną i tajemniczą.

Dla polskich liderów Żydzi z byłego Związku Radzieckiego stanowią najważniejszą imigrancką grupę porównawczą. Jest to dla Polaków jedyna większa grupa imigrancka, z którą mogą się porozumieć nie znając języka angielskiego – trochę po rosyjsku, trochę po polsku. W percepcji Polaków porównanie zawsze wypada na korzyść imigrantów z byłego Związku Radzieckiego. Mówi się o nich jako tych, którzy znaleźli lepsze zatrudnienie i którym organizacje etniczne bardziej pomagały w trudach imigranckiego życia w Nowym Jorku. Polscy imigranci wskazują też na lepsze wykształcenie migrantów żydowskich z byłego ZSRR oraz – anegdotycznie – na to, że częściej chodzą na koncerty muzyki klasycznej, co respondenci traktowali jako

wskaźnik umiejętności korzystania z oferty kulturalnej Nowego Jorku, na którą polscy imigranci są zamknięci. Jednak często traktowali tę różnicę także jako efekt różnic między polską a radziecką wersją komunizmu, a nie jako konsekwencję tego, że migranci ci pochodzą z innych części struktury społecznej krajów pochodzenia. Rosyjscy Żydzi traktowani bywają z resentymentem jako przedstawiciele imperialnej polityki Związku Radzieckiego, którzy teraz mają niezасłużone przywileje.

*Nie, ja nie mówię o nielegalnych, ja mówię o tych, co mają zielone karty, ja nie mówię o nielegalnych, to są wszystko legalni, tylko nasi legalni sprzątają, a oni pracują na stanowiskach miejskich. (...) Ja nie mówię o nielegalnych, ja mówię o legalnych. Oni sobie potrafili załatwić, [a] przyjechali później (Lider 6).*

Najbardziej wymowny wyraz resentymentu wobec tej grupy pochodzi z wywiadu z publicystą:

*Rosjanie z kolei, którzy jeszcze kilkanaście lat temu trzymali żelazną ręką rządu nad Polską, teraz przyjeżdżają i paradują w futrach – starsze panie. A panowie są na emeryturze, nie wiadomo skąd [ja] otrzymali, a Polacy w tym czasie łopata, szmata, znowu pod górę. (...) Kiedyś było Polaków więcej [niż Rosjan], oni zaczęli przyjeżdżać pod koniec lat 1970., kiedy rząd amerykański podpisał porozumienie (...), gdzie ludziom, którzy są żydowskiego pochodzenia albo deklarują, że są, mogli przyjeżdżać do Stanów i potem coraz większe grupy ich przyjeżdżały (Lider 20).*

W swoich wyjaśnieniach różnicy w położeniu polskich i rosyjskojęzycznych żydowskich imigrantów w Nowym Jorku odwoływali się do siły żydowskich organizacji i solidarności grupowej, podkreślając jednocześnie brak tych cech wśród Polaków. W tym sensie, mój tekst i interpretacja ważne są nie tylko dla badaczy migracji z Europy Wschodniej, ale też dla badaczy stosunku Polaków do Żydów.

## **Kapitał ludzki**

Według danych z amerykańskiego spisu ludności z 2000 roku, pozycja imigrantów z Rosji i Ukrainy na nowojorskim rynku pracy jest zdecydowanie inna niż pozycja imigrantów z Polski. Odwołując się do typologii współczesnych imigrantów w Stanach Zjednoczonych, którą stworzyli Richard Alba i Victor Nee (2005), proponuję określić typowego imigranta z byłego ZSRR jako biednego profesjonalistę, a imigranta z Polski – jako robotnika o stabilnej pozycji na rynku pracy, członka arystokracji robotniczej.

Alba i Nee (2005) przekonująco dowodzą, że fala masowej imigracji do Stanów Zjednoczonych pod koniec XX wieku różni się od poprzedniej nie tylko pod względem składu etnicznego i regionu pochodzenia imigrantów. Globalizacja i zniesienie ograniczeń o charakterze etnicznym w amerykańskim prawie migracyjnym zachęciły do imigracji do Stanów Zjednoczonych mieszkańców Azji, Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Upowszechnienie szkolnictwa i języka angielskiego w krajach peryferyjnych przyczyniło się do napływu imigrantów o profilu niespotykanym przed wiekiem. Gospodarka przemysłowa, oparta na fordowskim sposobie produkcji, stwarzała zapotrzebowanie na imigrancką siłę roboczą, często niewykwalifikowaną – nisko opłacanych wykonawców prostych i powtarzalnych zadań. Przemysłowa gospodarka, chociaż ciągle chłonie niewykwalifikowanych robotników w usługach, stworzyła zapotrzebowanie na imigrantów o wysokim kapitale ludzkim – profesjonalistów i przedsiębiorców. Współcześni imigranci profesjonaliści wchodzi na amerykański rynek pracy wyposażeni w złożone umiejętności zdobyte w uniwersytetach, politechnikach i szkołach biznesu. Często biegle posługują się językiem angielskim. W rezultacie, od razu stają się częścią klasy średniej lub wyższej średniej społeczeństwa amerykańskiego. Pracują na stanowiskach spe-

cialistów, są dobrze opłacani, mieszkają na eleganckich przedmieściach lub w prestiżowych dzielnicach miast.

Ten typ imigranta w Stanach Zjednoczonych reprezentują przede wszystkim Azjaci, lecz imigranci z byłego Związku Radzieckiego też pasują do tego wzorca. Kapitał ludzki, określany przez poziom wykształcenia i wykonywany zawód, jest wysoki zwłaszcza wśród mężczyzn z Rosji i Ukrainy (*The Newest New Yorkers 2000*: 161). Imigranci z tych krajów są średnio lepiej wykształceni niż imigranci z większości innych krajów w Nowym Jorku (Tabela 1). Tylko wśród imigrantów z Filipin i Indii, grup, które zainspirowały kategoryzację Alby i Nee (2005), udział absolwentów uczelni jest wyższy. Filipińscy i Rosjanie częściej niż reprezentanci innych grup imigrantów wykonują prestiżowe zawody menedżerów i specjalistów – częściej nawet niż urodzeni w Stanach Zjednoczonych nowojorczyki. Wśród imigrantów mężczyzn najwyższy poziom zatrudnienia w najbardziej prestiżowych zawodach osiągnęli imigranci z Ukrainy i Indii (*The Newest New Yorkers 2000*: 161).

**Tabela 1. Kapitał ludzki 20 najliczniejszych grup imigrantów w Nowym Jorku, 2000 rok**

Lp.	Kraje uporządkowane według liczby imigrantów w mieście Nowy Jork, 2000 rok	Odsetek osób nie mówiących płynnie po angielsku	Odsetek osób z wykształceniem wyższym	Odsetek osób z wykształceniem niższym niż średnie
1.	Dominikana	70,0	7,7	56,2
2.	Chiny	74,6	24,4	45,4
3.	Jamajka	1,7	15,9	31,3
4.	Gujana	3,1	12,8	34,6
5.	Meksyk	76,2	5,0	65,3
6.	Ekwador	71,2	8,7	47,2
7.	Haiti	49,9	16,1	31,2
8.	Trynidad i Tobago	1,5	13,0	27,0
9.	Kolumbia	69,1	14,8	35,5
10.	Rosja	58,0	45,6	14,6
11.	Włochy	50,8	12,6	53,3
12.	Korea Płd.	69,8	40,9	16,6
13.	Ukraina	70,6	42,8	15,2
14.	Indie	36,7	49,9	20,1
15.	Polska	56,9	20,7	30,7
16.	Filipiny	24,9	65,3	6,6
17.	Bangladesz	58,6	39,2	25,5
18.	Pakistan	51,8	30,8	32,4
19.	Honduras	64,5	6,3	57,7
20.	Grecja	56,5	15,3	49,1

Źródło: *The Newest New Yorkers 2000*: 154.

Jednak model imigranta profesjonalisty z byłego Związku Radzieckiego różni się od modelu przedstawionego przez Albę i Nee (2005). Wysokiemu średniemu poziomowi wykształcenia imigrantów z krajów po-

wstałych po rozpadzie Związku Radzieckiego i ponadprzeciętnemu w stosunku do innych imigrantów poziomowi zarobków tych, którzy mają zatrudnienie, nie towarzyszy bowiem wysoki odsetek osób mówiących biegle po angielsku, wysoki wskaźnik zatrudnienia i wysoki poziom dochodów całych gospodarstw domowych (Tabela 2). Pod względem takich wskaźników jak przeciętny dochód gospodarstwa domowego, odsetek osób żyjących w biedzie czy też odsetek gospodarstw domowych korzystających ze wsparcia instytucji pomocy społecznej, imigranci z byłego Związku Radzieckiego należą do najbiedniejszych grup imigranckich, obok imigrantów z Ameryki Łacińskiej o najniższym poziomie wykształcenia: Dominikańczyków, Hondurasczyków i Meksykanów. Warto dodać, że generalnie imigranci radzą sobie lepiej niż reprezentanci amerykańskich mniejszości etnicznych: Portorykańczyki i Afro-Amerykanie (Kasinitz *et al.* 2008).

W świetle statystyk, imigranci z byłego Związku Radzieckiego są raczej grupą biedną, chociaż ci, którzy pracują, mniej liczni niż w grupach azjatyckich, radzą sobie bardzo dobrze. Dobrze zarabiającym profesjonalistom z Rosji i Ukrainy, częściej niż Azjatom, towarzyszą osoby niezatrudnione, starsze lub korzystające z opieki społecznej. W rezultacie, gospodarstwa domowe imigrantów z Rosji i Ukrainy są, statystycznie rzecz biorąc, biedniejsze niż gospodarstwa domowe przybyszów z Filipin i Indii. Pokazują to dane w Tabeli 2, a także dane dotyczące dynamiki migracji (Tabela 3) oraz struktury wieku. Wśród imigrantów z Rosji i Ukrainy większa część niż w innych grupach imigrantów przybyła w podeszłym wieku (Orleck 2001). Wyższy jest więc wśród nich odsetek osób w wieku poprodukcyjnym niż w wypadku nowych grup migrantów zarobkowych. W 2000 roku osoby w wieku 65 lat i starsze stanowiły ponad 26 proc. imigrantów z Ukrainy i ponad 17 proc. imigrantów z Rosji, podczas gdy wśród imigrantów z Indii stanowiły niecałe 5 proc., a Filipin – niecałe 11 proc. (*The Newest New Yorkers 2000*: 150). W 2011 roku, po dekadzie niższego napływu nowych imigrantów, osoby w wieku powyżej 65 lat stanowiły aż 42 proc. rosyjskojęzycznej populacji żydowskiej w Nowym Jorku (*Russian-Jewish Opinion Survey 2004*). Prawie 70 proc. ogółu gospodarstw domowych w tej grupie osiągało dochody poniżej 30 tysięcy dolarów amerykańskich rocznie. Jednak wśród gospodarstw domowych z przynajmniej jedną osobą zatrudnioną te o tak niskich dochodach stanowiły tylko 28 proc. (*Russian-Jewish Opinion Survey 2004*). Stosunkowo wysoki odsetek dzieci i osób w podeszłym wieku, w tym osób w wieku poprodukcyjnym, jest wyjątkową cechą żydowskich migrantów z byłego ZSRR. Ukształtowanie się takiej struktury tej grupy było możliwe dzięki statusowi uchodźcy, który od 1989 roku automatycznie przyznawany jest Żydom przybywającym ze Związku Radzieckiego, a później z krajów powstałych po rozpadzie Związku Radzieckiego, jako prześladowanej grupie religijnej. Status ten daje gwarancję pomocy socjalnej dla potrzebujących, w tym osób chorych i starszych (Kliger 2011). Piszę o tym szczegółowo w części *Status imigracyjny*. Zasygnalizowana w tytule bieda profesjonalisty z byłego Związku Radzieckiego – gdy porównać go do profesjonalisty hinduskiego czy filipińskiego – wynika więc z faktu, że nierzadko towarzyszą mu, często mieszkający osobno, krewni w wieku nieprodukcyjnym lub pozostający poza rynkiem pracy.

Profil edukacyjny i zawodowy polskich imigrantów przypomina profil tradycyjnego imigranta robotnika. Udział absolwentów szkół wyższych w 2000 roku był zdecydowanie niższy niż w najlepiej wykształconych grupach z Filipin, Indii, Korei Płd., Rosji i Ukrainy (Tabela 1). Jednocześnie był wyższy wśród polskich imigrantów niż wśród typowych imigranckich grup robotniczych z Ameryki Łacińskiej. Niewiele tylko przewyższał profil edukacyjny i zawodowy Włochów i Greków, czyli „starszych” imigrantów z europejskich regionów peryferyjnych o nieprzerwanej tradycji migracji zarobkowych do USA w XIX i XX wieku. Średni dochód gospodarstw domowych polskich imigrantów jest stosunkowo niski – tylko nieco wyższy niż wśród latynoskich grup robotniczych i dużo niższy niż wśród najzamożniejszych Hindusów i Filipińczyków oraz starszych i mniej wykształconych grup Europejczyków – Włochów i Greków. Szczególną cechą zatrudnienia polskich mężczyzn imigrantów jest rekordowy odsetek osób zatrudnionych w sektorze budownictwa oraz przy konserwacji i obsłudze budynków. O ile mężczyźni imigranci o najwyższych dochodach, tj. Włosi

i Grecy, są tylko lekko nadreprezentowani w tych sektorach, o tyle Polacy zdecydowanie różnią się pod względem struktury zatrudnienia od reszty imigrantów. Prawie 40 proc. zatrudnionych polskich mężczyzn pracuje w tym jednym sektorze (*The Newest New Yorkers 2000*: 162).

**Tabela 2. Położenie ekonomiczne 20 najliczniejszych grup imigrantów w Nowym Jorku, rok 2000**

	Mediana dochodów gospodarstwa domowego w dolarach amerykańskich	Relacja dochodów gospodarstw domowych: grupa/populacja miasta	Średnia liczba osób pracujących w gospodarstwie domowym	Odsetek osób w stanie ubóstwa	Odsetek gospodarstw domowych z dochodem obejmującym zasiłki z pomocy społecznej
Miasto Nowy Jork	37 700	1,00	1.1	21,1	7,5
Urodzeni w USA	39 900	1,06	1.0	21,5	7,8
Urodzeni za granicą	35 000	0,93	1.2	20,4	7,0
Filipiny	70 500	1,87	1,6	5,3	2,0
Indie	50 000	1,33	1,5	14,4	2,7
Grecja	43 930	1,17	1,2	13,4	1,8
Guajana	41 960	1,11	1,5	13,4	5,5
Włochy	39 500	1,05	1,0	10,4	2,2
Jamajka	38 500	1,02	1,3	14,6	6,0
Pakistan	36 500	0,97	1,4	26,1	3,1
Trinidad i Tobago	36 300	0,96	1,3	16,5	4,9
Ekwador	36 000	0,95	1,5	21,9	8,0
Haiti	36 000	0,95	1,3	19,1	5,9
Korea	35 200	0,93	1,3	17,7	2,9
Kolumbia	35 000	0,93	1,3	20,2	6,2
Chiny	33 320	0,88	1,5	21,7	4,5
Bangladesz	33 300	0,88	1,5	31,0	5,1
Polska	33 100	0,88	0,9	14,1	2,9
Meksyk	32 000	0,85	1,8	32,0	12,5
Rosja	28 000	0,74	1,0	22,2	8,3
Honduras	27 000	0,72	1,1	27,7	13,1
Dominikana	25 300	0,67	1,1	30,9	18,6
Ukraina	23 100	0,61	0,9	20,8	9,5

Źródło: *The Newest New Yorkers 2000*: 159.

Profil edukacyjny i zawodowy polskich imigrantów przypomina profil tradycyjnego imigranta robotnika. Udział absolwentów szkół wyższych w 2000 roku był zdecydowanie niższy niż w najlepiej wykształconych grupach z Filipin, Indii, Korei Płd., Rosji i Ukrainy (Tabela 1). Jednocześnie był wyższy wśród polskich

imigrantów niż wśród typowych imigranckich grup robotniczych z Ameryki Łacińskiej. Niewiele tylko przewyższał profil edukacyjny i zawodowy Włochów i Greków, czyli „starszych” imigrantów z europejskich regionów peryferyjnych o nieprzerwanej tradycji migracji zarobkowych do USA w XIX i XX wieku. Średni dochód gospodarstw domowych polskich imigrantów jest stosunkowo niski – tylko nieco wyższy niż wśród latynoskich grup robotniczych i dużo niższy niż wśród najzamożniejszych Hindusów i Filipińczyków oraz starszych i mniej wykształconych grup Europejczyków – Włochów i Greków. Szczególną cechą zatrudnienia polskich mężczyzn imigrantów jest rekordowy odsetek osób zatrudnionych w sektorze budownictwa oraz przy konserwacji i obsłudze budynków. O ile mężczyźni imigranci o najwyższych dochodach, tj. Włosi i Grecy, są tylko lekko nadreprezentowani w tych sektorach, o tyle Polacy zdecydowanie różnią się pod względem struktury zatrudnienia od reszty imigrantów. Prawie 40 proc. zatrudnionych polskich mężczyzn pracuje w tym jednym sektorze (*The Newest New Yorkers 2000*: 162).

Budownictwo jest, jak pokazują badania Rogera Waldingera (1996) nad rolą imigrantów, grup rasowych i etnicznych na nowojorskim rynku pracy w ciągu ostatniego wieku, jednym z najbardziej cenionych sektorów zatrudnienia wśród mężczyzn należących do klasy robotniczej – zarówno imigrantów, jak i urodzonych w Stanach Zjednoczonych. W Nowym Jorku, wśród prac dostępnych dla mężczyzn bez formalnego wykształcenia, daje możliwość najlepszego zarobku. Niezwykle mocna pozycja polskich imigrantów w tym sektorze, przy stosunkowo niskim średnim poziomie wykształcenia, sprawia, że należy przedstawić typowego imigranta z Polski jako robotnika (raczej niż profesjonalistę czy przedsiębiorcę), ale takiego ze szczytu hierarchii w ramach tej grupy.

Średnie dochody polskich mężczyzn imigrantów są wyższe niż średnie dochody w całej grupie polskich imigrantów. Pod względem wysokości ustępują one tylko średnim dochodom mężczyzn profesjonalistów z Indii, Filipin, Rosji i Ukrainy oraz mężczyzn z „najstarszych”, najlepiej zakorzenionych w Nowym Jorku grup imigranckich z Włoch i Grecji.

Kolejną cechą, która odróżnia Polaków od pozostałych robotniczych grup imigranckich, jest stosunkowo niski odsetek osób żyjących w biedzie i odsetek gospodarstw domowych, których dochód obejmuje świadczenia z instytucji pomocy społecznej (Tabela 3). Wartości obu wskaźników dla polskich imigrantów są niższe niż dla imigrantów z byłego Związku Radzieckiego i większości grup latynoamerykańskich, oraz pozostają na podobnym poziomie, co w wypadku nielatynskich, głównie anglo- i francuskojęzycznych, grup imigrantów z Karaibów (Jamajka, Guajana, Haiti, Trinidad i Tobago). Paradoksalnie, pod tym względem polscy imigranci są o wiele bardziej podobni do najzamożniejszych filipińskich czy hinduskich profesjonalistów niż imigranci z byłego ZSRR.

Wykształcenie to kolejna cecha, która łączy polskich imigrantów z dobrze radzącymi sobie w Nowym Jorku migrantami z nielatynskich Karaibów, a odróżnia ich od typowych dziś migrantów robotników z Dominikany, Hondurasu czy Meksyku, ale także od starszych grup imigrantów europejskich. Stosunkowo niskiemu odsetkowi absolwentów uniwersytetów towarzyszy stosunkowo niski odsetek osób najgorzej wykształconych – bez ukończonej szkoły średniej.

Pod względem średniego dochodu i profilu zawodowego polskie imigrantki także są podobne do imigrantek z regionu nazywanego w literaturze anglojęzycznej „Indiami Zachodnimi” – tej części wysp karaibskich, które w czasach kolonialnych utraciła Hiszpania, a przejęła Wielka Brytania, Francja lub Holandia – tj. z Jamajki, Guajany, Haiti oraz Trynidadu i Tobago. Około 40 proc. pracujących migrantek z Polski i z ww. krajów karaibskich jest zatrudnionych w sektorze usług. Jednak udział kobiet pracujących na stanowiskach kierowników i profesjonalistów jest wyższy wśród imigrantek z Karaibów. Zarówno Polki, jak i Karaibki mają stosunkowo wysokie dochody. Chociaż we wszystkich tych grupach dochody mężczyzn są średnio wyższe niż kobiet, to w wypadku Polaków ta różnica jest większa i w 2000 roku wynosiła ponad 7 000 dolarów rocznie (ponad 20 proc. mediany rocznego dochodu gospodarstwa domowego w tej grupie),



podczas gdy dla niełatynoskich grup z Karaibów jest to około 3 000 dolarów (*The Newest New Yorkers 2000*: 160-172). O ile więc wśród imigrantów z niełatynoskich Karaibów to pozycja na rynku pracy i dochody kobiet przyczyniły się do zaklasyfikowania tej grupy jako arystokracji robotniczej, o tyle to mocna pozycja mężczyzn w sektorze budownictwa zapewnia polskim imigrantom pozycję robotniczej elity. Sukces niełatynoskich Karaibek w utworzeniu niszy w sektorze publicznej służby zdrowia – szpitalach i domach opieki – został dobrze opisany przez Nancy Foner (2000: 70-142, 2001).

Przybysze z Europy Wschodniej w Nowym Jorku mają kilka cech wspólnych. Imigrantów z Polski, Rosji i Ukrainy łączy przeciętny wśród nowojorskich grup imigrantów poziom samozatrudnienia i stosunkowo niski poziom zatrudnienia w sektorze publicznym. Imigranci z Polski i Rosji mają najwyższy wśród grup imigranckich odsetek nierodzinnych gospodarstw domowych, tj. tworzonych przez osoby samotne lub przez kilka niespokrewnionych ze sobą osób – odpowiednio 39,5 proc. oraz 34,2 proc. Natomiast imigranci z Ukrainy, wśród których 28,9 proc. gospodarstw domowych stanowią gospodarstwa nierodzinne, plasują się blisko imigranckiej średniej pod tym względem. Kolejną wspólną cechą jest niski odsetek osób zatrudnionych, zarówno kobiet, jak i mężczyzn. To upodobnia grupy wschodnioeuropejskie do pozostałych grup Europejczyków, a różni od pozostałych najliczniejszych grup imigrantów w mieście Nowy Jork w 2000 roku. Jednak Włosi i Grecy są średnio 10 lat starsi niż imigranci z Europy Wschodniej i to, jak sądzę, wyjaśnia ich niższy poziom zatrudnienia (Tabela 3). Osoby pochodzące z Europy Wschodniej, podobnie, jak Grecy i Włosi, należą do „najstarszych” grup imigranckich w mieście. Jednak w grupach z krajów wschodnioeuropejskich, które migrowały intensywnie później niż imigranci z krajów południowoeuropejskich, jest więcej dzieci i młodzieży niepełnoletniej (*The Newest New Yorkers 2000*: 150).

**Tabela 3. „Zasiedziałość” wybranych grup migracyjnych**

<b>Kraj urodzenia</b>	<b>Liczba imigrantów w 2000 roku</b>	<b>Odsetek imigrantów, którzy przyjechali w okresie 1990-2000</b>	<b>Odsetek imigrantów, którzy przyjechali w okresie 1980-1990</b>	<b>Odsetek imigrantów, którzy przyjechali przed 1980 rokiem</b>
Rosja	81 408	66,9	17,0	16,1
Włochy	72 481	9,6	6,8	83,7
Ukraina	69 727	71,3	15,4	13,4
Polska	65 999	43,4	20,9	35,7
Grecja	29 805	11,2	13,2	75,6

Źródło: *The Newest New Yorkers 2000*: 13.

Chociaż duża część udokumentowanych imigrantów z Europy Wschodniej przyjechała do Stanów Zjednoczonych w latach 1990., to tylko w wypadku migrantów z Ukrainy i Rosji stanowią oni większość imigrantów z tych krajów. Polska społeczność imigracyjna jest bardziej zróżnicowana, jeśli chodzi o okres przybycia – ponad 1/3 osób przyjechała do Stanów Zjednoczonych przed 1980 rokiem, około 20 proc. – w latach 1980., a ponad 40 proc. – w latach 1990. (Tabela 3). Z drugiej strony, w okresie po 1980 roku poziom imigracji z Włoch i Grecji zdecydowanie spadł. W ten sposób, pod względem zasiedziałości polscy imigranci sytuują się pomiędzy „starszymi” imigrantami z peryferyjnych regionów Europy Zachodniej i „nowszyimi” imigrantami z krajów poradzieckich.

Badania jakościowe wskazują na jeszcze jeden element kapitału ludzkiego, który może pomóc w wyjaśnieniu różnic w społeczno-ekonomicznym położeniu tych dwóch grup w Nowym Jorku: dominujące wiejskie pochodzenie Polaków i miejskie w wypadku migrantów z Rosji i Ukrainy. Liderzy polskiej społeczności

często podkreślali, że prace, w których specjalizują się polscy imigranci, bazują na umiejętnościach wyniesionych z gospodarstwa domowego i wiejskiego. W wypadku kobiet, z dumą mówiono, że są czyste i pracowite (w domyśle: czystsze i pracowitsze niż inne imigrantki) i to im daje przewagę na rynku sprzątanania.

*My jesteśmy po prostu generalnie czyste jako kobiety, że lubimy, żeby tam wszystko było poukładane. Moja znajoma, która jest kuratorem w jednym z pięciu muzeów tutaj, tych dużych w Nowym Jorku, która ma przepiękny dom (...), powiedziała mi, przecież nikt by mi nie wyprasował pościeli, bo tu się nie prasuje pościeli, a mam panią Polkę, która mi prasuje pościel (Lider 1).*

*Polki mają bardzo dobrą opinię jako opiekunki do dzieci i są tańsze niż... mają lepszą opinię niż Rosjanki, z tego co słyszałem, są pracowite (Lider 2).*

Mężczyźni, zwłaszcza ze wsi, potrafią sami wyremontować, a nawet zbudować dom. Zdolność do ciężkiej, fizycznej pracy imigranci uważali za umiejętność nabyta w rodzinnych gospodarstwach wiejskich: *że wytrzymałem i to fizycznie (...) ja nie bałem się pracy fizycznej, bo mieliśmy nawet jak na wiosce (...) taką działkę, prawda, rolną 60 arów, to tam i ziemniaki się sadziło, i zboże, i krówkę hodowaliśmy, i świnki, prawda, więc przy tym trzeba było chodzić (Lider 34)* – wspominał jeden z liderów, który po przyjeździe do Nowego Jorku pracował w przetwórni pierza i fabryce kopert. Podobnie uważał inny obecny lider z kilkuletnim doświadczeniem pracy przy rozbiórkach budowlanych i w budownictwie.

*Ja po prostu nie bałem się pracy fizycznej, bo ja wychowany na wsi, cały czas z robotą fizyczną obeznany, nie bałem się roboty fizycznej. A robota była ciężka! Paskudna. Bo to było kucie betonu, po prostu na garażu, żeśmy taki dach robili (Lider 22).*

Migranci żydowscy są lepiej wykształceni i – jak wskazują badania jakościowe – częściej pochodzą z miast niż migranci polscy. W ramach pierwszej, najbardziej elitarnej, jak uważa Orleck (2001: 115), fali migracji ze Związku Radzieckiego na początku lat 1970., aż 85 proc. przybyszów *pochodziło z największych miast Rosji i Ukrainy – Odessy, Moskwy, Leningradu i Kijowa*. [Grupę tę tworzyli] *zasymilowani, miejscy profesjonalści, którym dobrze się powodziło. Wyjazd był dla nich sposobem ucieczki przed antysemityzmem w ZSRR, ograniczeniami, jakie napotykali w rozwoju zawodowym i edukacji swoich dzieci oraz coraz dotkliwymi brakami żywności, których doświadczali wszyscy mieszkańcy ZSRR*.

### **Etniczne sieci społeczne długiego trwania**

Proponuję, żeby tę ogromną różnicę w położeniu na nowojorskim rynku pracy dwóch grup pochodzących z tego samego regionu i ukształtowanych w podobnych warunkach komunistycznego systemu politycznego zobaczyć jako paradoksalny efekt długiego trwania (Braudel 1992). Mimo dramatycznych zmian w Europie Wschodniej i Stanach Zjednoczonych XX wieku, różnice w obecnym położeniu ekonomicznym migrantów polskich i żydowskich wywodzą się z różnic między migrantami z tych dwóch grup na przełomie XIX i XX wieku i różnic między grupami etnicznymi, które stworzyli w następnym wieku.

Żydowskie migracje do Nowego Jorku mają długą tradycję (Diner 2006). Bardzo liczny napływ Żydów z Europy Wschodniej na przełomie XIX i XX wieku zmienił nie tylko istniejącą już amerykańską społeczność żydowską, ale także samo miasto. Siedmiu z dziesięciu żydowskich imigrantów z Europy Wschodniej wybrało Nowy Jork jako miejsce osiedlenia. Tak więc, w latach 1920. Żydzi stanowili ćwierć ponad 5,5-milionowej populacji miasta i jego największą grupę etniczną (Daniels 1990). Historia Nowego Jorku

jako wiodącego w świecie ośrodka w tak różnorodnych dziedzinach, jak przemysł odzieżowy i moda, ruch związkowy i teatr muzyczny, była związana z obecnością żydowskich imigrantów z Europy Wschodniej i ich dzieci (Diner 2006). Tutaj też powstały najważniejsze do dziś żydowskie organizacje w Stanach Zjednoczonych, które wspomagały adaptację masowej fali imigrantów (Diner 2006) sto lat temu.

Polacy nie wywarli podobnego wpływu na demografię, gospodarkę czy kulturę miasta. Chociaż podobnie liczna, około 2,5-milionowa, grupa polskich imigrantów przybyła do Stanów Zjednoczonych między 1880 a 1920 rokiem, to w Nowym Jorku w 1905 roku Polacy tworzyli zaledwie 150-tysięczną społeczność (Daniels 1990). Większość imigrantów z Polski zmierzała do ośrodków przemysłowych w stanach Michigan, Pensylwania i Illinois. Największe polskie parafie w Nowym Jorku w tym okresie założono w najbardziej uprzemysłowionych, nietypowych dla miasta słynącego z niewielkich zakładów przemysłu lekkiego, dzielnicach męskiej klasy robotniczej: na Greenpointie i północnym Willimasburgu (Freeman 2000; Piątkowska 2002; Bukowczyk 1987; Reiss 2001). Polscy imigranci dołączyli do charakterystycznej dla społeczeństwa amerykańskiego grupy „katolickiej klasy robotniczej” (Greene 1980: 796, Erdmans 2004), której kultura polityczna i styl życia w Nowym Jorku zostały ukształtowane przez liczniejsze grupy Irlandczyków i Włochów (Glazer, Moynihan 1970; Bayor 1979; Zeitz 2007).

Jak 100 lat wcześniej, Nowy Jork jest obecnie najchętniej wybieranym miejscem osiedlenia żydowskich imigrantów z Europy Wschodniej do Stanów Zjednoczonych. Około połowa z nich zdecydowała się tu osiedlić (Orleck 2001). Gospodarka poprzemysłowa zmieniła preferencje polskich (podobnie jak innych) imigrantów zarobkowych co do miejsca osiedlenia. Większa niż stulecie wcześniej część migrantów z Polski została nowojorczykami (*The Newest New Yorkers 2000*: 13, 17). Inaczej jednak niż przed wiekiem, kiedy Europejczycy stanowili ogromną większość wśród imigrantów, a Żydzi i Polacy stanowili najliczniejsze po Włochach grupy imigranckie w Stanach Zjednoczonych, teraz Żydzi z Europy Wschodniej i Polacy są co prawda największymi grupami imigrantów, ale w europejskiej mniejszości. Migracja innych, w miarę licznych, grup Europejczyków do Nowego Jorku, tj. Włochów i Greków, zdecydowanie osłabła w latach 1970. i 1980. Polacy i Żydzi z Europy Wschodniej, z kolei, intensywniej migrowali w latach 1990. niż wcześniej. To upadek komunizmu przyniósł wielką nową falę migracji z nowo powstałych krajów poradzieckich, Polski i innych krajów postkomunistycznych, które otworzyły swoje granice. Do tego momentu w historii Włochy i Grecja miały już za sobą szczyt emigracji do Stanów Zjednoczonych i innych krajów wysoko uprzemysłowionych. W tym czasie stawały się krajami atrakcyjnymi dla imigrantów z biedniejszych obszarów Europy, Ameryki Północnej i Bliskiego Wschodu.

Obecne relacje między migrantami żydowskimi i polskimi są bardziej skomplikowane niż przed 100 laty. Teraz łączą ich wspólne elementy w – osobnych, co prawda – zbiorowych pamięciach o przedwojennym życiu w Europie Wschodniej, ale też o Holokauście, komunizmie i postkomunizmie. W warunkach nowojorskiej mieszanki migrantów z całego świata łączy ich też przynależność do białej rasy i europejskie pochodzenie. Ponieważ klasyfikacja rasowa jest w amerykańskiej biurokracji i kulturze ciągle obecna, a niełatynoscy biali (jak określa się teraz w Stanach Zjednoczonych grupę hegemoniczną) stanowią w mieście tylko około 35 proc. ludności, „białość” osób pochodzących z Europy Wschodniej jest istotną cechą wspólną. W amerykańskiej tradycji, gdzie czarny kolor skóry skojarzono z niewolnictwem i podległością, a biały – z wolnością i panowaniem, „białość” ciągle ułatwia asymilację imigrantom i ich dzieciom, choć przywileje rasowe zostały ostatecznie zniesione w latach 1960. (Perlmann, Waters 2005; Bean, Lee 2010).

Intuicyjne przekonanie polskich liderów o lepiej rozwiniętych sieciach społecznych migrantów z byłego ZSRR zgodne są z wynikami badań nad organizacjami wspierającymi adaptację imigrantów. Imigranci żydowscy z byłego Związku Radzieckiego mają nie tylko wyższy kapitał kulturowy, ale także korzystniejsze, lepiej rozwinięte etniczne sieci społeczne o tradycjach sięgających końca XIX wieku. Badacze zgodnie podkreślają kluczową rolę amerykańskich organizacji żydowskich w politycznej i praktycznej organizacji prze-

siedleń uchodźców ze Związku Radzieckiego do Izraela i Stanów Zjednoczonych (por. Markowitz 1993; Orleck 2001; Morawska 2004; Zeltzer-Zubida 2004). Zwracają też uwagę na pomoc prawną i życiową, jaką w Stanach Zjednoczonych udzielały Żydom *Hebrew Immigrant Aid Society*, istniejąca od 1881 roku organizacja specjalizująca się w przesiedleniach, oraz *New York Association for New Americans* (NYANA), obecnie największa żydowska organizacja z Nowego Jorku pomagająca w przesiedleniach, założona w 1949 roku. Ta druga organizacja ułatwiała imigrantom osiedlenie się w USA, dbając o komfort życiowy i akulturację przybyszów: [w] *historycznie żydowskich dzielnicach, gdzie (...) społeczność lokalna była najżyczliwiej nastawiona i gdzie system opieki społecznej nastawiony na żydowskich seniorów dobrze już funkcjonował (...). NYANA przydzielała konsultanta zawodowego każdemu dorosłemu w wieku produkcyjnym, testowała jego znajomość angielskiego i kierowała na kursy. (...) Oferowała szkolenia w zakresie biznesu i księgowości, rzemiosła, stolarstwa, pracy przy obsłudze budynków [bardzo ważny sektor zatrudnienia, charakterystyczny dla Nowego Jorku z jego ogromną przestrzenią mieszkalną i biurową – przyp. AS] i gastronomii. Organizowała również kursy przystosowawcze dla inżynierów, informatyków i lekarzy* (Orleck 2001: 119).

Polskie organizacje etniczne w Nowym Jorku nie działają tak sprawnie. Liderzy polskiej społeczności w Nowym Jorku, z którymi rozmawiałam, często skarżyli się na słabość polskich organizacji i z zazdrością mówili o organizacjach żydowskich. Wydaje się, że parafie etniczne, w których odbywają się msze w języku polskim są – jak 100 lat temu w różnych skupiskach polskich w Stanach Zjednoczonych – głównym źródłem polskiego kapitału społecznego (Park, Miller 1969; Praszalowicz 1999; Babiński 2006). Jak uważa jeden z liderów, *ta [polska – przyp. AS] kultura nie ma takich środków kulturalnych jak Żydzi mają, swoje centra, swoje sale, raczej to się odbywa przy kościele, (...) mogą przyjść, potem w kościele postać sobie, porozmawiać, zobaczyć, być w tym tłumie, poczuć tą polskość, (...) bo nie ma innej polskiej organizacji* (Lider 24). Na tę słabość narzekali zarówno działacze, którzy spodziewali się większej ofiarności finansowej migrantów, jak i imigranci, którzy od organizacji oczekiwali większej pomocy w adaptacji do życia w nowym kraju.

Najważniejsza w Nowym Jorku polska organizacja o charakterze socjalnym to Centrum Polsko-Słowiańskie (CPS) założone w 1973 roku przez księdza (co typowe w historii polskiej imigracji) Leona Tołczyka. Celem CPS jest pomoc imigrantom i Amerykanom pochodzenia polskiego. Działalność finansowana jest z dotacji miejskich oraz ze składek uczestników *quasi*-banku Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej. Obecnie działa w nim program dla seniorów, są dyżury prawnika i odbywają się kursy języka angielskiego. Z moich wywiadów wynika, że z usług Centrum korzystają głównie osiadli imigranci. CPS nigdy nie prowadziło akcji przesiedleńczych na skalę porównywalną z akcjami organizowanymi przez NYANA.

Kilku liderów było przekonanych, że lepiej pod tym względem jest w Chicago. Badania Erdmans (1998) z lat 90. XX wieku pokazują jednak, że animozje między działaczami poszczególnych organizacji, a zwłaszcza uprzedzenia między imigrantami i polską grupą etniczną, tj. potomkami wcześniejszych imigrantów, także w Chicago są dominującym typem postaw. Brak zorganizowanego życia zbiorowego potwierdzają też wypowiedzi chicagowskich respondentów Barbary Sakson (2005).

Jednak polscy liderzy nie doceniają roli polskich sieci społecznych ukształtowanych w ciągu długiej tradycji migracyjnej, „białości” oraz związku między polską grupą etniczną a resztą białych katolickich grup etnicznych w Stanach Zjednoczonych. Z moich wywiadów i istniejących już badań nad nowojorskim imigranckim rynkiem pracy (Waldinger 1996) wynika, że to kontakty z reprezentantami „starych” grup imigranckich z Europy dają polskim imigrantom przewagę na nowojorskim rynku pracy nad imigrantami z nieeuropejskich grup bez długiej tradycji migracyjnej. Jak pokazują Roger Waldinger i Ivan Lichter (2003), badacze sytuacji „nowych” imigrantów na rynku pracy w Los Angeles, ci ostatni mogą polegać na etnicznych sieciach ukształtowanych w ciągu ostatnich dekad.

Polscy mężczyźni zdecydowanie częściej niż mężczyźni z innych grup imigranckich pracują w budownictwie i przy obsłudze budynków, czyli w nielicznych sektorach, które z powodzeniem przetrwały rewolucję poprzemysłową w Nowym Jorku. Tradycyjnie, od końca XIX wieku, który przyniósł boom budowlany, w sektorze tym dominowali Irlandczycy i Włosi. Ponieważ budownictwo to najbardziej pożądanym sektor zatrudnienia dla robotników, praca w nim była przedmiotem zacieklej konkurencji w ciągu długiej i imponującej historii wznoszenia nowych budynków, mostów, ulic i tuneli metra w Nowym Jorku. Jak pokazuje Waldinger (1996), tradycyjnie był to sektor białych robotników. System rekrutacji członków rodziny i znajomych, a także związki zawodowe aż do lat 1960. nie dopuszczały konkurencji ze strony czarnych Amerykanów. Również później, mimo miejskich i federalnych interwencji wspierających obecność Afro-Amerykanów w budownictwie – które wydawało się dobrym sektorem zatrudnienia dla mężczyzn zainteresowanych awansem społecznym, ale niewykształconych i bez konkretnego zawodu – sektor ten pozostał zdominowany przez białych Amerykanów i białych imigrantów. *Budownictwo stało się niszą etniczną dla kolejnych fal białych imigrantów i ich potomków. Gdy raz okopali się w tym sektorze, skutecznie użyli formalnych i nieformalnych środków, żeby wykluczyć Czarnych* (Waldinger 1996: 205).

Mój przegląd ogłoszeń o pracę w *Nowym Dzienniku*, najpopularniejszej polskojęzycznej gazecie w Nowym Jorku, a także wywiady z liderami społeczności, w tym z właścicielami firm remontowych i budowlanych, wskazują, że Polacy weszli do tej branży w latach 1980., kiedy to stanowili jedną z największych grup imigranckich w mieście, jeszcze przed wielką falą migracji z Trzeciego Świata. Liderzy polskiej społeczności imigranckiej na Greenpoincie wskazywali prace w budownictwie, prace remontowe, „prace na budynku” (takie jak sprzątanie, praca w charakterze „złotej rączki, dozorca, odźwiernego), jako najpopularniejsze zajęcia polskich imigrantów mężczyzn w Nowym Jorku. Wskazywano też na firmy włoskie, greckie i żydowskie (tj. należące do reprezentantów tych grup etnicznych raczej niż imigranckie) jako główne miejsca zatrudnienia polskich robotników, a zarazem konkurencja dla polskich firm.

Silna pozycja imigrantów mężczyzn z Polski w sektorze budownictwa i obsługi budynków wskazuje na związki między Amerykanami polskiego pochodzenia, potomkami imigrantów z przełomu XIX i XX wieku, i współczesnymi migrantami z Polski. Pośrednio silna pozycja w tych branżach wskazuje na solidarność i sukcesję w grupie „białych etników” (*white ethnics*), jak określa się w Stanach Zjednoczonych nieprotestanckie, w przeszłości dyskryminowane kulturowo grupy z Europy, które po II wojnie światowej uznano za należące do rasy białej (Roediger 2005). Tak więc, silna pozycja polskich mężczyzn w budownictwie powinna być interpretowana, jak sądzę, jako pochodna przynależności Polaków do grupy „białych etników”. Ta tradycyjna przynależność była kluczowa dla etnicznej sukcesji „nowszych” imigrantów z Polski po zamkniętych imigrantach z Irlandii i Włoch oraz ich potomkach.

### Status imigracyjny

Chociaż liderzy polskiej społeczności często porównywali imigrantów z Polski i byłego ZSRR, to rzadko zdawali sobie sprawę z tego, jak zasadniczo różna jest ich sytuacja prawna. Większość imigrantów żydowskich z byłego Związku Radzieckiego po przyjeździe do USA otrzymywała status uchodźcy z powodu prześladowań religijnych – do 1992 przez władze radzieckie, a po 1992 roku – przez nacjonalistyczne grupy w Rosji. Liderzy uważali, że sukces rosyjskich imigrantów jest raczej wynikiem pomocy amerykańskich organizacji żydowskich oraz pochodną cech, które można określić jako radziecki kapitał kulturowy, niż posiadania statusu uchodźcy w USA. Rzadko zdawali sobie sprawę z tego, że ten ostatni nie tylko zapewnia legalność pobytu, ale także uprawnia do finansowanych z funduszy publicznych szkoleń językowych i zawodowych oraz pomocy społecznej dla osób niepracujących. Tymczasem, od lat 1970., kiedy władze PRL zliberalizowały przepisy wyjazdowe, aż do dziś polską specjalnością są przyjazdy „wakacjuszy”. Ci migran-

ci przyjechali do USA w celach zarobkowych i nielegalnie przedłużyli swój pobyt w USA po wygaśnięciu wiz turystycznych, na podstawie których przybyli<sup>4</sup> (Erdmans 1998; Babiński 2006; Iglicka 2007). Nastawione na szybki zarobek i powrót do kraju, motywowane niezwykle atrakcyjnym kursem walutowym amerykańskie pobyty „wakacjuszy” i ich ostentacyjna konsumpcja po powrocie do kraju stanowiła ważny składnik życia społecznego PRL-u (Stola 2001: 99). Obecna polityka Stanów Zjednoczonych zezwala na legalne migracje osobom, które mają już krewnych obywateli lub rezydentów amerykańskich, osobom o poszukiwanych kwalifikacjach, głównie profesjonalistom oraz inwestorom. Potencjalni imigranci-robotnicy nie posiadający amerykańskich krewnych mogą pracować legalnie tylko, jeśli wygrają wizę pobytową w loterii dostępnej dla obywateli krajów niedoreprezentowanych wśród udokumentowanych imigrantów w ciągu kilku poprzednich lat. W latach 1990. polscy beneficjenci tego programu promującego różnorodność wśród imigrantów stanowili niemal połowę wszystkich imigrantów z Polski zarejestrowanych w bazach danych z amerykańskiego spisu powszechnego (*The Newest New Yorkers 2000*: 28).

Mary Erdmans (1998) szacuje, że około 1/3 przybyszów z wizami turystycznymi przedłużała swój pobyt, a więc na progu epoki postkomunistycznej w 1991 roku w Stanach Zjednoczonych żyło około 250 000 „wakacjuszy” z Polski. Liczba osób wyjeżdżających do USA w celach zarobkowych wzrosła tuż po 1989 roku. W sumie, zdecydowana większość imigrantów między 1960 a 1993 rokiem (około miliona) przyjechała do USA jako turyści, a mniejsza grupa – jako legalni imigranci, z których *ponad 3/4 korzystało z klauzuli łączenia rodzin, a nie klauzuli zatrudnienia* (Erdmans 1998: 58). Wyniki badania Krystyny Iglickiej nad uczestnikami wakacyjnych programów wyjazdowych *Work and Travel* pokazują, jak bardzo migracje do Stanów Zjednoczonych ciągle kojarzą się z nielegalnym statusem imigracyjnym i niewygodami wynikającymi z bycia „wakacjuszem” (Iglicka 2007).

W 1980 roku usystematyzowano amerykańską politykę wobec uchodźców. Przyjęto ONZ-owską definicję uchodźcy jako osoby, która w uzasadniony sposób obawia się prześladowań w kraju pochodzenia. Tak jak od początku Zimnej Wojny, tak i po 1980 roku Ameryka dawała schronienie przede wszystkim uchodźcom z krajów komunistycznych. Skorzystali z tego Kubańczycy, Wietnamczycy, przybysze z Kambodży i Laosu oraz Europejczycy ze Wschodu. Od lat 1970., na mocy porozumienia między rządami USA i ZSRR, do Stanów Zjednoczonych mogli przyjeżdżać uchodźcy żydowscy ze Związku Radzieckiego. W latach 1980., po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego, status uchodźcy w USA przyznano ponad 30 000 Polaków, co nie jest wielką liczbą zważywszy na skalę wyjazdów z Polski w tym okresie. Na mocy ustawy o uchodźcach z 1980 roku nabyli oni prawo nie tylko do legalnego pobytu i pracy, lecz także do okresowej federalnej pomocy finansowej.

Migracje uchodźcze odegrały więc znacznie większą rolę w historii wyjazdów zagranicznych z ZSRR, i potem Rosji, niż z Polski. Zdecydowana większość migrantów z byłego ZSRR, którym władza radziecka zezwoliła na wyjazd na początku lat 1970., oraz tych, którzy przyjechali już po rozpadzie ZSRR w 1991 roku, otrzymała w Stanach Zjednoczonych status uchodźcy. Orleck (2001), która badała rosyjskojęzyczną społeczność żydowską w Nowym Jorku, szacuje, że 85 proc. tej grupy otrzymało taki status w chwili wjazdu do USA. Żydowscy migranci z byłego ZSRR są pod tym względem grupą wyjątkową. Szczególny status prawny w dużej mierze wyjaśnia więc niezwykle wśród imigrantów w USA cechy tej społeczności. Status uchodźcy nie tylko ułatwia adaptację zawodową potencjalnym pracownikom, którzy otrzymują *federalne dotacje mieszkaniowe, edukacyjne i na szkolenia zawodowe* (Orleck 2001: 113), ale sprzyja też migracjom ludzi starszych i dzieci, bo uprawnia do korzystania z pomocy społecznej.

## Zakończenie

Imigranci z Polski na nowojorskim rynku pracy zajmują pozycję arystokracji robotniczej. Ich dochody, zwłaszcza dochody mężczyzn, są na ogół wyższe niż dochody „nowych”, imigrantów z krajów pozaeuropejskich o podobnym poziomie wykształcenia. Elitarną pozycję wśród robotniczych grup imigranckich i silną nadreprezentację Polaków w cenionym przez imigrantów-robotników wysoko płatnym sektorze budownictwa wyjaśniam lepiej rozwiniętymi etnicznymi sieciami społecznymi. Korzystając z kształtujących się przez ponad wiek sieci etnicznych i dzięki sukcesji po europejskich robotniczych grupach etnicznych, zwłaszcza Irlandczykach i Włochach, polscy imigranci-mężczyźni byli w stanie zapewnić sobie nadreprezentację w sektorze budownictwa. Wśród liderów społeczności polskich imigrantów z Greenpointu, robotniczy status ich grupy etnicznej często był źródłem frustracji. Jednak, ze względu na typowy status prawny polskich imigrantów – rzadko status uchodźcy, a częściej status imigranta, i często, jak przekonani są liderzy, przebywającego w Stanach Zjednoczonych na podstawie wizy turystycznej lub mieszkającego i pracującego tam bez zezwolenia – oraz robotnicze sieci społeczne, pożądanym przez polskich liderów awans grupowy z pozycji robotniczej na bardziej prestiżową pozycję profesjonalisty lub przedsiębiorcy jest trudny. Może to zniechęcać polskich imigrantów o wysokim kapitale ludzkim do wyboru Nowego Jorku jako miejsca osiedlenia i pracy.

Imigranci z byłego ZSRR na nowojorskim rynku pracy osiągnęli pozycję biednych profesjonalistów. Odwołując się do klasyfikacji imigrantów zaproponowanej przez Albę i Nee (2005), tych, którzy są aktywni na rynku pracy, trzeba zaliczyć do profesjonalistów ze względu na ich zarobki oraz wysoką w porównaniu do innych grup imigranckich w mieście reprezentację wśród menedżerów i samodzielnych pracowników o wysokim stopniu specjalizacji. Jednak średnie dochody gospodarstw domowych grup imigranckich z byłego ZSRR, inaczej niż średnie dochody gospodarstw domowych typowych grup imigrantów profesjonalistów z Indii i Filipin, są zdecydowanie niższe. Dla pozycji grupowej żydowskich imigrantów z byłego ZSRR jako profesjonalistów kluczowa jest kombinacja dwóch czynników: wysokiego kapitału ludzkiego oraz statusu uchodźcy. Ten pierwszy składnik, choć stanowi warunek konieczny, nie byłby wystarczający w grupie o umiarkowanej znajomości angielskiego, jaką są imigranci z byłego Związku Radzieckiego (Tabela 1). To, że bez znajomości języka angielskiego nie można liczyć na osiągnięcie pozycji profesjonalisty pokazuje przykład Koreańczyków. Ta jedna z najlepiej wykształconych grup imigranckich, ale słabo radząca sobie z posługiwaniem się językiem angielskim, wyspecjalizowała się w drobnej przedsiębiorczości. Jej reprezentanci migrują do USA korzystając z preferencji w prawie imigracyjnym dla inwestorów oraz dla członków rodzin obywateli i rezydentów amerykańskich, a nie dla osób wykonujących poszukiwane zawody. Jak pokazują porównawcze badania Portesa i Rumbauta (2006), tylko imigranci świetnie wykształceni i jednocześnie biegle posługujący się językiem angielskim, jacy dominują wśród Hindusów i Filipińczyków, mogli migrować do Stanów Zjednoczonych wykorzystując preferencje w prawie imigracyjnym dla wykonujących poszukiwane zawody, w tym wysoko wykształconych profesjonalistów. Mogli od razu wejść na amerykański rynek pracy od razu w tej właśnie roli. Imigranci z byłego ZSRR prawdopodobnie nie zdołaliby osiągnąć pozycji profesjonalistów ani nawet udokumentowanych imigrantów bez wsparcia instytucjonalnego w postaci statusu uchodźcy. To on daje im prawo do legalnego zatrudnienia, świadczeń społecznych oraz możliwość bezpłatnego szkolenia zawodowego i językowego. Trzeba jednocześnie podkreślić, że sam status uchodźcy, bez wysokiego kapitału ludzkiego, nie przyniosłby migrantom z byłego Związku Radzieckiego wysokiej pozycji, tak jak nie przynosi automatycznie innym grupom korzystającym z tego przywileju: przybyszom z Wietnamu, Kambodży, Laosu, Afryki, Ameryki Środkowej czy Haiti (Portes and Rumbaut 2006: 20-36). Tylko połączenie dobrego wykształcenia ze statusem uchodźcy pozwoliło migrantom z byłego ZSRR, tak jak wcześniej uchodźcom z Kuby i Iranu, osiągnąć sukces w zawodach wymagających specjalistycznego

wykształcenia (Portes and Rumbaut 2006: 21). Dodatkowym czynnikiem wzmacniającym szanse na grupową pozycję profesjonalisty były organizacyjne formy wsparcia adaptacji zawodowej, oferowane przez żydowskie instytucje etniczne w Nowym Jorku. Przynależność do elitarnej, zamożnej i nadreprezentowanej wśród profesjonalistów grupy etnicznej daje im też, podobnie jak Hindusom i Filipińczykom w Nowym Jorku, wsparcie sieci społecznej, która *już na samym początku* [pobytu] *oferuje ogromny wybór możliwości na lokalnym rynku pracy* (Portes, Rumbaut 2006: 96). Powszechnie wśród migrantów żydowskich posiadanie statusu uchodźcy wyjaśnia też ich stosunkowo niski udział w rynku pracy, nadzwyczajny wśród imigrantów odsetek ludzi w wieku nieprodukcyjnym i, w rezultacie, stosunkowo niskie średnie dochody całej grupy imigranckiej. Polityka automatycznego nadawania migrantom żydowskim z byłego ZSRR statusu uchodźcy ze względu na prześladowania na tle religijnym sprzyjała, z jednej strony, przyspieszonej adaptacji zawodowej i uzyskaniu pozycji profesjonalisty przez migrantów o wysokim kapitale ludzkim w wieku produkcyjnym. Z drugiej strony, zachęcała do migracji osoby, które z powodu wieku lub stanu zdrowia na rynek pracy wejść nie mogły i żyją z pomocy społecznej lub są na utrzymaniu pracujących krewnych. Dlatego mimo wysokiego kapitału ludzkiego i wysokiej pozycji zawodowej pracujących, korzystnego statusu prawnego i rozwiniętych sieci społecznych, imigranci z Rosji i Ukrainy należą do biedniejszych grup imigranckich w mieście.

Pozycja profesjonalistów, charakterystyczna dla Żydów z byłego Związku Radzieckiego, często jest przedmiotem zazdrości liderów polskiej społeczności imigranckiej. W swoich wyjaśnieniach różnicy między zawodowymi osiągnięciami polskich imigrantów i żydowskich imigrantów z byłego ZSRR odwołują się do siły żydowskich organizacji etnicznych w Stanach Zjednoczonych, które w większym stopniu niż polskie organizacje pomagały nowym imigrantom w adaptacji zawodowej. To wyjaśnienie znajduje potwierdzenie w faktach. Jednak liderzy nie są na ogół świadomi tego, z jak bardzo różnych pozycji w strukturze społeczeństwa wysyłającego pochodzą polscy i żydowscy imigranci w mieście. Nieczęsto też doceniają znaczenie wpływu statusu imigracyjnego na odmienne pozycje zawodowe Polaków i Żydów z byłego ZSRR. Wyjaśnienia liderów odwołują się raczej do mitycznej wiary w potęgę żydowskich organizacji niż konkretnej, faktograficznej wiedzy o znaczeniu sieci społecznych i statusu imigracyjnego danej grupy etnicznej dla pozycji zawodowej imigrantów.

## Przypisy

<sup>1</sup> O różnicach między polskimi i żydowskimi migrantami w Stanach Zjednoczonych i Nowym Jorku pisałam także w: Sosnowska (2010a) i Sosnowska (2012)..

<sup>2</sup> Dane spisowe z lat 1980. są problematyczne. Wynika z nich, że w ciągu całej dekady lat 1980. do Nowego Jorku przyjechało niespełna 1 000 Polaków, podczas, gdy inne dane – na temat bierzmowania i ślubów, pochodzące z ksiąg parafialnych, informacje z prasy nowojorskiej i wspomnień imigrantów – wskazują na lata 1980. jako na okres masowego napływu imigrantów z Polski. Jednak i dane dotyczące liczby imigrantów z byłego Związku Radzieckiego różnią się – biuro Spisu Powszechnego zarejestrowało około 164 000 przybyszów z Rosji, Ukrainy, Białorusi i Armenii łącznie, a badacze mówią o około 300-tysięcznej rosyjskojęzycznej populacji w Nowym Jorku (The Newest New Yorkers 2000: 13; Zeltzer-Zubida 2004).

<sup>3</sup> To założenie może budzić wątpliwości, bo 15 proc. osób z grupy imigrantów z Rosji i Ukrainy stanowią inne niż uchodźcy kategorie imigrantów, a więc nie są to Żydzi. Zdecydowałam się przyjąć takie założenie z dwóch powodów, poza tym, że taka jest praktyka badaczy specjalizujących się w migracjach po rozpadzie Związku Radzieckiego. Po pierwsze, to są najlepsze dostępne dane na interesujący mnie temat. W amerykańskim spisie ludności, organizowanym przez państwo przestrzegające konstytucyjnego zapisu



o rozdziale państwa i religii, nigdy nie zadawano pytania o wyznanie religijne. Spis nie dostarcza więc danych na temat Żydów, traktowanych w tradycji amerykańskiej jako grupa religijna właśnie, a nie etniczna. Dane spisowe, szczegółowo opracowane w *The Newest New Yorkers 2000. Imigrant New York in the New Millennium*, pozwalają, w przeciwieństwie do danych z innych istniejących badań, na porównywanie imigrantów z różnych krajów, a w szczególności z Polski i europejskich krajów poradzieckich. Po drugie, moje wnioski na podstawie danych spisowych zgodne są z wnioskami z badań sondażowych przeprowadzonych na reprezentatywnej próbie rosyjskojęzycznych imigrantów żydowskich zrealizowanych przez American Jewish Society (Kliger 2011) i American Jewish Committee (*Russian-Jewish Opinion Survey 2004*), a przy tym bardziej szczegółowo opisują sytuację zawodową społeczności nowojorskiej.

<sup>4</sup> Od czasów I wojny światowej wizy amerykańskie wydawane są w konsulatach krajów wysyłających.

## Literatura

- Alba R., Nee V. (2005). *Remaking the American Mainstream: Assimilation and Contemporary Immigration*. Cambridge, Massachusetts, London, England: Harvard University Press.
- Babiński G., Chałupczak H. (red.) (2006). *Diaspora polska w procesach globalizacji. Stan i perspektywy badań*. Kraków: Grell.
- Bayor R. H. (1979). *Neighbors in Conflict. The Irish, Germans, Jews and Italians of the New York City, 1929-1941*. Baltimore: Johns Hopkins University Press.
- Bean F. D., Lee J. (2010). *The Diversity Paradox: Immigration and the Color Line in 21<sup>st</sup> Century America*. New York: Russell Sage Foundation Press.
- Braudel F. (1992). *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV-XVIII wiek*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Bukowczyk J. (1987). *And My Children Did Not Know Me. A History of the Polish-Americans*. Bloomington and Indianapolis: Indiana University Press.
- Daniels R. (1990). *Coming to America. A History of Immigration and Ethnicity in American Life*. New York, NY: Harper Collins.
- Diner H. (2006). *The Jews of the United States, 1654-2000*. Berkeley: University of California Press.
- Erdmans M. (1998). *Opposite Poles. Immigrants and Ethnics in Polish Chicago, 1976-1990*. University Park, Pa.: Pennsylvania State University Press.
- Erdmans M. (2004). *The Grasinski Girls. The Choices They Had and the Choices They Made*. Ohio: Ohio University Press.
- Foner N. (2000). *From Ellis Island to JFK. New York's Two Great Waves of Immigration*. New Haven: Yale University Press; New York: Russell Sage Foundation.
- Foner N. (2001). *Islands in the City: West Indian Migration to New York*. Berkeley: University of California Press.
- Freeman J. (2000). *Working-Class New York: Life and Labor Since World War II*. New York: New Press.
- Glazer N., Moynihan D. (1970). *Beyond the Melting Pot: The Negroes, Puerto Ricans, Jews, Italians, and Irish of New York City*. Cambridge (MA): The MIT Press.
- Greene V. R. (1980), Poles, w: *Harvard Encyclopedia of American Ethnic Groups*. Cambridge (MA) and London (UK): Harvard University Press.
- Iglicka K. (2007). Badanie nad migracjami zarobkowymi z Polski po 1 maja 2004 roku do USA. *Biuletyn Migracyjny - Dodatek 15*.
- Kasinitz Ph., Mollenkopf J., Waters M. C. (2009). *Inheriting the City. The Children of Immigrants Come of Age*. New York: Russell Sage Foundation.

- Kliger S. (2011). *Russian-Jewish Immigrants in the U.S.: Social Portrait, Challenges, and AJC Involvement*. New York: American Jewish Committee.
- Markowitz F. (1993). *A Community in Spite of Itself. Soviet Jewish Émigrés in New York*. Washington: Smithsonian Institution Press.
- Morawska E. (2004). Exploring Diversity in Immigrant Assimilation and Transnationalism: Poles and Russian Jews in Philadelphia. *The International Migration Review* 38(4): 1372-1412.
- Orleck A. (2001). Soviet Jews: The city's newest immigrants transform New York Jewish life, w: N. Foner (red.), *New Immigrants in New York*, s. 111-140 New York: Columbia University Press.
- Park E. R., Miller H. A. (1969). *Old World Traits Transplanted*. New York: Arno Press and The New York Times.
- Perlmann J., Waters M. C. (red.) (2005). *The New Race Question: How the Census Counts Multiracial Individuals*. New York: Russell Sage Foundation.
- Piątkowska D. (2002). *Polskie kościoły w Nowym Jorku*. Nowy Jork – Opole.
- Portes A., Rumbaut R. (2006). *Immigrant America. A Portrait*, 3rd edition. Berkeley : University of California Press.
- Praszałowicz D. (1999). *Stosunki polsko-niemieckie na obczyźnie. Polscy i niemieccy imigranci w Milwaukee, Wisconsin (USA) 1860-1929*. Kraków: Universitas.
- Reiss M. (2001). *Greenpoint Neighborhood History Guide*. New York: Brooklyn Historical Association.
- Roediger D. (2005). *Working Toward Whiteness: How America's Immigrants Became White: The Strange Journey from Ellis Island to the Suburbs*. New York: Basic Books.
- Russian-Jewish Opinion Survey 2004*. New York: American Jewish Committee.
- Sakson B. (2005). *Po drugiej stronie Oceanu. Nowi emigranci z Polski w metropolii Chicagowskiej*. CMR Working Papers 5/63. Warsaw: Centre of Migration Research, University of Warsaw.
- Sosnowska A. (2010a). Ciągłość i dwoistość. Migracje z Europy Wschodniej do przemysłowej i poprzemysłowej Ameryki, w: J. Kochanowicz, M. Marody (red.), *Kultura i gospodarka*, s. 52-84. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Sosnowska A. (2010b). Polacy, Żydzi i Portorykańczycy. Liderzy polskiego Greenpoint o nowojorskich grupach etnicznych, w: *II Kongres Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie*, s. 107-129, Kraków: Polska Akademia Umiejętności, Stowarzyszenie Wspólnota Polska.
- Sosnowska A. (2012). Different. Polish and Post-Soviet Jewish Immigrants In New York City”, w: A. Małek, D. Praszałowicz (red.), *Between the Old and the New World. Studies in the History of Overseas Migrations*, s. 89-107. Frankfurt am Main, Berlin, Bern, Bruxelles, New York, Oxford, Warszawa, Wien: Peter Lang Internationaler Verlag der Wissenschaften.
- Stola D. (2001). Migracje w okresie PRL-u, w: E. Jaźwińska, M. Okólski (red.), *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, s. 62-100. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- The Newest New Yorkers 2000. Immigrant New York in the New Millennium* (2004). New York: New York City Department of City Planning Population Division.
- Waldinger R. (1996). *Still the Promised City? African-Americans and New Immigrants in Postindustrial New York*. Cambridge (MA): Harvard University Press.
- Waldinger R., Lichter I. (2003). *How the Other Half Works? Immigration and the Social Organization of Labor*. Berkeley: University of California Press.
- Zeit J. (2007). *White Ethnic New York. Jews, Catholics and the Shaping of Postwar Politics*. Chapel Hill: The University of North Carolina Press.
- Zeltzer-Zubida A. (2004). Affinities and affiliations: the many ways of being a Russian Jewish American, w: J. Mollenkopf, M. Waters, P. Kasinitz (red.), *Becoming New Yorkers. Ethnographies of the New Second Generation*, s. 339-360, New York: Russell Sage Foundation.